

ANDRZEJ KAPUSTA

*Rozumienie i wyjaśnianie patologii umysłu wobec
„paradygmatu kognitywnego”*

Understanding and explanation of mental pathology in the face
of the “cognitive paradigm”

„Strategie góra–dół (charakterystyczne dla filozofii, psychologii poznawczej i badań dotyczących sztucznej inteligencji) oraz strategie dół–górze (charakterystyczne dla neuronauk) nie powinny być utrzymywane we wzajemnej zimnej izolacji, jeśli mają rozwiązać problemy działania mózgu i umysłu. W zamian wyobrażamy sobie wzajemny ruch między nimi, który być może spowoduje owocną wzajemną ewolucję teorii, modeli i metod”.

Patricia Churchland

Wraz z powstaniem nauk humanistycznych w drugiej połowie XIX wieku pojęcia „rozumienia” i „wyjaśniania” zyskały miano kategorii przeciwstawnych. Charakteryzują się one odrębnymi strategiami badania rzeczywistości. Wyjaśnianie wiąże się z poszukiwaniem praw i regularności oraz przyczyn charakteryzujących rzeczywistość na poziomie fizycznym (nieintencjonalnym). Obecność trwałych regularności świadczy o istnieniu związków przyczynowo-skutkowych w samej rzeczywistości przyrodniczej, co daje możliwość przewidywania przyszłych zdarzeń, przewidywania skutków ze znanych przyczyn. Nauki

kognitywne w swoim interdyscyplinarnym podejściu rzucają nowe światło na możliwość wyjaśnienia ludzkiego umysłu, ludzkiego zachowania, a także ich zaburzeń, wyjaśnienia, które chce również uwzględnić poziom intencjonalny i funkcjonalny umysłu. Jednocześnie to podejście (poznawcze) cechuje się szeregiem ograniczeń.

KOGNITYWISTYKA I PSYCHOPATOLOGIA

Kategoria rozumienia wskazywała na odrębność ludzkiej rzeczywistości wobec świata przyrodniczego wraz z wyjątkowością i niepowtarzalnością zjawisk, które wymagają odmiennej strategii interpretacyjnej. Dualizm ducha i przyrody znalazł swe odzwierciedlenie również w psychiatrii, jako że ta, pragnąc być dziedziną medyczną, chciała odnaleźć swe podstawy w prawach samej przyrody a jednocześnie wydawała się dotyczyć patologii ludzkiego „ducha”. Podejścia fenomenologiczno-egzystencjalne oraz pewne nurty psychiatrii dynamicznej koncentrowały się na rozumieniu świata psychotycznego, starały się uchwycić sens zjawisk psychotycznych, traktując je jako część dynamiki zjawisk psychicznych. Psychiatria biologiczna koncentrowała się zasadniczo na poszukiwaniach anatomicznego i fizjologicznego podłoża patologii, sugerując, że zaburzenia umysłu podobnie jak inne choroby wiążą się z jakimś biologicznym defektem. Treści psychiczne, zaburzenia myślenia i afektu traktowała jako zjawisko wtórne wobec biologicznego defektu, pojmowanego w kategoriach uszkodzenia lub jako stan zaburzenia równowagi biochemicznej (receptory i mediatory na synapsach). Przykładowo, pojęcie „schizofrenii” utworzone przez E. Bleulera wskazywało na fakt dysocjacji świadomości, stanów intelektualnych i emocjonalnych. Źródeł tych zaburzeń psychotycznych należało jednak poszukiwać w subtelnym uszkodzeniu mózgu.

Rozwój nauk kognitywnych w swym interdyscyplinarnym podejściu zaczął sprzyjać badaniom psychopatologicznym. Po pierwsze, mógł rozszerzyć badania na obszar psychiki. Nie tyle koncentrować się na „chemii mózgu” i zmianach neuropatologicznych, ile na procesach błędnego przetwarzania informacji. Po drugie, mógł dostarczyć praktyce klinicznej bardziej adekwatnego i precyzyjniejszego języka opisu zaburzeń. Historycznie rzecz biorąc, w latach 70. XX wieku pojawił się nurt zwany „**psychiatrią kognitywną**”, który zjawisko depresji traktował jako rodzaj zaburzenia myślenia oraz obecność błędnych schematów poznawczych i przynajmniej w przybliżeniu zdawał się realizować program psychologii poznawczej. W ten sposób psychiatria kognitywna stała się alternatywą wobec tracącej swój prestiż psychoanalizy. W latach 80. XX wieku pojawiły się między innymi próby badań samej **psychoanalizy**: (1) odzyskania obszaru nieświadomości, który psychoanaliza opieczętowała dziwną (nie-

naukową) symboliką; (2) zbadania mechanizmu rzeczywistej (oraz subiektywnej) efektywności „leczenia słowem”.

Wpływ kognitywistyki na rozwój psychiatrii wydaje się faktem oczywistym, szczególnie w dobie rozwoju nurtu zwanego „drugą psychiatrią biologiczną”. Ale nie tylko psychiatria może uzyskać pewne korzyści z badań nad mózgiem i umysłem. Zaburzenia psychiczne stanowią wezwanie dla samej kognitywistyki oraz neuronauk. Dotyczą one oprócz obszaru implementacji samej sieci neuronalnej także obszaru oprogramowania, nie tylko poziomu mózgowego, ale i poziomu podmiotowego (subiektywnego). Niezbędne jest więc ujęcie, które powiąże synapsy i sensory. W ten sposób psychiatria nawiązuje do dychotomii, na jakie narażona jest sama kognitywistyka: umysł/mózg, *software/hardware*, dziedziczne/nabyte, reaktywne/endogenne, interpretacyjne/eksplanacyjne, implementacyjne/komputacyjne (algorytmiczne). Powyższe dychotomie stanowią codzienną praktykę psychiatry i psychoterapeuty, który musi dokonać wyboru, czy będzie leczył pacjenta farmakologicznie, psychoterapią, czy też obiema metodami. Psychiatra może mieć nadzieje, że kognitywistyka będzie w stanie połączyć psychoterapię i psychiatrię, które zdawały się przynależać do dwóch odrębnych kultur: sztuki empatii i rozumienia oraz nauk empirycznych i wyjaśniania.

Choroba czy zaburzenie stanowią naturalny eksperyment, który może nam wyjaśnić, jakie są konsekwencje przypadkowych i specyficznych obrażeń dla działania całego systemu. Sytuacja jest łatwiejsza, gdy dotyczy w miarę prostych dobrze zdefiniowanych cech, np. percepcji kształtów, kolorów, ruchu. Gorzej jest wówczas, kiedy badana (dys)funkcja jest bardziej złożona, np. autyzm, depresja, zaburzenia tożsamości, urojenia. Istnieje wówczas podejrzenie, że biorą w niej udział różne, niekiedy odległe obszary mózgu. Nie należy również zapominać o ograniczeniach samych nauk o poznaniu, na co wskazuje krytyka ze strony fenomenologicznie i hermeneutycznie zorientowanych nurtów w psychologii i psychiatrii. Kładą one większy nacisk na rozumienie oraz interpretację niż strategię przewidywania zachowań. Jak powiada Pierre Vermersch: „Fakt, że istnieją prawa na poziomie komputacyjnym, nie oznacza, że poziom fenomenologiczny nie jest godny zainteresowania i że jest nienaukowy [...] ten poziom czyni możliwym dotarcie do naszych funkcji poznawczych z punktu widzenia jego użytkownika”.¹

POWODY I PRZYCZYNOWOŚĆ

Podejście kognitywistyczne ma ambicje naukowe, albowiem bada relacje przyczynowe oraz chce przewidywać ludzkie zachowania. Aby móc pełnić te

¹ P. Vermersch, *Pour une psychologie phénoménologique*, „Psychologie Française” 44(1) 1999, s. 10.

funkcje, przyczynowość musi być zgodna z powodami, przekonaniem, intencjami i pragnieniami. Prawa fizyczne należy pogodzić z prawami rozumu. Kognitywistyka próbuje utrzymać pojęcie przyczynowości jako symbolu naukowości i obiektywności. Problem polega jednak na tym, że pojęcie przyczynowości czy też prawa naukowego stosowane w fizyce (szerzej w naukach nieintencjonalnych) wydaje się zbyt wąskie i nie daje się stosować wobec eksploracji ludzkiego umysłu. Jednocześnie odrębność ludzkiego myślenia i zachowania od procesów zachodzących w mózgu kojarzone jest z kartezjańskim dualizmem, który traktując umysł jako odrębny obszar rzeczywistości, nie dawał możliwości jego badania w sposób naukowy. Powstaje pytanie, jak zachować pojęcie przyczynowości, które będzie użyteczne w psychologii i psychiatrii, czyli zachować treść, znaczenie czy sens myśli i wypowiedzi? Nawet szalonych.

Stwierdzenie „powody są przyczynami” (*reasons are causes*) znajdujemy u Donalda Davidsona, który wskazywał na tożsamość konkretnych zdarzeń mentalnych i fizycznych (tzw. *token identity*), jednocześnie podkreślając odrębność praw fizyki od praw myśli. Chociaż rozwiązanie takie uznaje za pożądane dla nauk kognitywnych antydualizm (kartezjański dualizm duszy i ciała) i materializm (monizm), to Davidsonowski anomalizm jako projekt negatywny nie jest w stanie pogodzić logiki przyczyn i logiki myśli. Głosi jedynie przepaść między obydwojmi światami: brak praw psychofizycznych. Przekonania nie są dla siebie przyczynami, one się wspierają i uzasadniają: posiadają racjonalną strukturę (sieć). Wydaje się, że pojęcie przyczynowości nie jest w stanie uchwycić normatywności powodów, którymi się kierujemy. Chociaż te same zdarzenia mogą jednocześnie uczestniczyć w obu przestrzeniach: przyczynowej i racjonalnej, to nie mamy do czynienia ze zjednoczeniem wyjaśnień przyczynowych z racjonalnymi.² Z kolei Daniel Dennett wprowadza pojęcie „nastawienia intencjonalnego”, aby podkreślić nieadekwatność nastawienia fizycznego czy nawet konstrukcyjnego do opisu zachowania człowieka. Autor *Consciousness Explained* nie wprowadza, co prawda, pojęcia przyczynowości, jednakże wskazuje na skuteczność przewidywania z nastawienia intencjonalnego, czyli przekonania, jakie ewentualnie mogłaby posiadać istota działająca, co może wskazywać na przyczynowy (a nie przypadkowy) charakter ludzkich zachowań.

Dla Davidsona „załamania” związków racjonalnych mogą się odbywać przez pewne związki przyczynowe; istnieje brak proporcjonalności między siłami przyczynowymi i rozumowymi zjawisk mentalnych³, co objawia się w postaci zachowania irracjonalnego. Według Dennetta zachowanie irracjonalne zmusza nas do porzucenia postawy intencjonalnej i badania na poziomie fizy-

² W kognitywistyce klasycznej zakłada się izomorficzność przyczynowości mechanicznej (fizyka systemu) i przyczynowości implikacyjnej (składnia systemu)

³ Zakłada się tutaj niekonsekwentnie, że zasady racjonalne są wyposażone w pewną moc czy siłę.

kalnym, np. sprawdzenie kabli komputera, który nagle „zapomniał”, jak gra się w szachy. Bolton i Hill⁴, którzy chcą znaleźć rozwiązanie pozytywne, dopuszczają możliwość konfliktu strategii, czyli błąd na poziomie kodowania, przetwarzania informacji. Alternatywny wobec klasycznej kognitywistyki – koneksjonizm również uznaje możliwość wadliwego kodowania, aczkolwiek odrzuca istnienie dyskretnych stanów semantycznych, które mogą tworzyć reprezentacje.

Przyczynowość użyteczna dla nauk kognitywnych musi więc być w stanie utrzymać pojęcie treści informacyjnej (czy szerzej znaczenia, sensu). W ten sposób odparciu ulega „argument przyczynowy”, zgodnie z którym relacja korespondencji, odzwierciedlenia, czyli tego, co dzieje się w „czarnej skrzynce” behawiorystów, nie może być przyczynowa. Nie może być dla niej wzorcem zderzenie kul bilardowych. Choćby dlatego, że determinacja mentalna nie jest „holistycznie ślepa”, lecz zawiera czynniki mniej i bardziej doniosłe; rządzi nią zasada: „małe przyczyny, duże skutki”. To, co ma charakter przyczynowy, jest lokalne, bliskie i wewnętrzne i nie wyjaśnia zjawisk umysłu nakierowanych na cel, nie tłumaczy plastycznego i normatywnego zachowania. Może jedynie wyjaśnić ruch nogi, a nie kopnięcie nogą, zachowanie, a nie działanie. Jeżeli mamy utrzymać pojęcie przyczynowości, to nie można go oddzielić od pojęć kodowania czy przetwarzania informacji, ponieważ nie są to procesy czysto duchowe, ale w jakiś sposób realizowane przez materialny mózg. Sprowadzenie umysłu do praw fizykalnych gubi sam przedmiot badania, dlatego trzeba zachować takie pojęcie przyczynowości, które nie straci z pola widzenia zjawisk intencjonalnych.

TEZA KODOWANIA

Punktem wyjścia oraz wzorem może się tutaj okazać psychologia potoczna (*folk psychology*). Zakłada ona istnienie wewnętrznych stanów: przekonań, pragnień, które stanowią powód (a nie przyczynę) naszych zachowań. Interpretacja zachowań polegająca na przypisaniu przekonań (powodów) okazuje się bardzo skuteczna. Dlatego klasyczna teoria poznawcza nie tylko odcina się od behawioryzmu, ale ma również nadzieję na wyjaśnienie **predyktywnych możliwości psychologii potocznej**. W podejściu kognitywistycznym mózg przejmuje część funkcji, które dotychczas posiadał kartezjański umysł. Służą temu pojęcia: reprezentacji i przetwarzania informacji, czyli próby opisu i uwzględniania tego, co dzieje się w „czarnej skrzynce” behawiorystów.

Stąd Bolton i Hill proponują „tezę kodowania”. Mózg, będąc systemem informacyjno-przetwarzającym, koduje znaczenie. Zakłada się tutaj, że procesów

⁴ D. Bolton & J. Hill, *Mind, Meaning, and Mental Disorder*, Oxford University Press, Oxford 1996.

biologicznych i psychologicznych nie można zredukować do fizycznych czy chemicznych oraz że wyjaśnienia, które przypisują stany intencjonalne agentowi, i w ten sposób mają własności predyktywne, również nazywamy przyczynowymi. „Analiza pojęcia wyjaśniania przyczynowego musi być poszerzona na tyle, aby ogarnąć wyjaśnienia obecne w naukach, które zawierają wprost założenia normatywne”.⁵ W opisie ludzkich zachowań (działań) nie możemy wyeliminować języka intencjonalnego. Z takim pojęciem przyczynowości nie chcą się zgodzić ci, dla których nauki przyrodnicze posiadają monopol na prawa przyczynowe. Jednakże już G. Canguilhem poviadała: „nie ma w ogóle życia bez norm życiowych, a stan chorobowy wyraża zawsze określony sposób życia”.⁶ Stosowane tutaj pojęcie intencjonalności jest bardzo szerokie. Nie stanowi jedynie cechy świadomego umysłu, który ma świadomość czegoś, lecz mówi o właściwości pewnych systemów, które działają ze względu na cel. Nie chodzi tutaj jedynie o ludzkie zachowanie, które możemy zrozumieć ze względu na cel, jaki człowiek zamierza zrealizować (ze względu na przekonania, jakie posiada), lecz również o systemy biologiczne, które działają ze względu na cel, jakim jest prawidłowe pełnienie swoich funkcji.⁷ Zachowanie ludzkie jest zrozumiałe i przewidywalne, jeżeli we właściwy sposób realizuje zamierzone cele; układ krwionośny pełni swą funkcję, jeżeli w sposób skuteczny zapewnia organizmowi funkcję odżywczą i oddechową. Kwestionuje się tutaj dualizm fizykalne–umysłowe, preferując podział fizykalne–biologiczne czy raczej nieintencjonalne–intencjonalne. Kontrowersyjnym założeniem jest wskazanie na zasadnicze podobieństwo między biologią i psychologią; normatywność świata biologicznego jest tą samą normatywnością, o której mówimy w przypadku prób rozumienia ludzkiej psychiki. Badając ludzkie zachowanie, możemy zaczynać od strony psychologicznej („od góry”) przez koncentrację na sposobie myślenia oraz interpretacji danych ze środowiska. Co tutaj nosi nazwę schematu poznawczego oraz sposobu i adekwatności odzwierciedlenia (reprezentacji) świata. Możemy także zaczynać „od dołu” przez analizę właściwości sieci neuronalnej (poziomu implementacyjnego) i jej możliwych zaburzeń (tym aspektem zajmuje się szczególnie tzw. podejście koneksjonistyczne w naukach o poznaniu). Procesy przetwarzania informacji mogą więc być powiązane z metaforą mózgową – pytaniami o architekturę umysłu i jego wewnętrzną konstrukcję i właściwości, oraz z metaforą komputerową.

Teza kodowania zgodna jest z tzw. semantyką funkcjonalną, która w odróżnieniu od semantyki kauzalnej nie traktuje stanów poznawczych (z sensowną treścią) jako spowodowanych przez zdarzenia w środowisku (bodźce) (np. widzę

⁵ *Ibid.*, s. 205.

⁶ G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 189.

⁷ Ten poziom wyjaśniania John Searle nazywa „jak gdyby” intencjonalnością.

psa, ale w jaki sposób może być on przyczyną mojej myśli o tym, że jest groźny?). Semantyka funkcjonalna odnosi zawartość informacyjną do systemów funkcjonalnych. Boddźce (sygnały) nie stanowią przyczyn stanów intencjonalnych, ale raczej pełnią rolę w regulacji zachowania. Ważne jest to, co system robi z bodźcami na wyjściu. Widać tutaj odrębność przyczynowej natury wyjaśnień, ponieważ odwołuje się do powodów, znaczenia, norm. Zakłada się tutaj normatywny charakter istoty ludzkiej (i nie tylko) już na poziomie biologicznym, a sięgający aż do poziomu racjonalności i moralności.

Zasady przyczynowości intencjonalnej dają nam możliwość mówienia o procesach normalnych i patologicznych, celach systemu, intencjonalności (w znaczeniu nakierowania na) oraz o zakresie funkcji i ograniczeniach systemu. Odbywa się to jednak kosztem generalizacji, które, jeśli istnieją, to odnoszą się do konstrukcji poszczególnych systemów. W przypadku przyczynowości intencjonalnej brak pewności przewidywania jednocześnie związany jest ze złożonością systemu oraz różnorodnością wpływów czynników środowiskowych.⁸ Procesy patologiczne należy tłumaczyć, nie tylko odwołując się do mechanicznych przyczyn (uszkodzenia), ale do nieadekwatnych bodźców, czyli takich, które nie są przeznaczone dla tego typu systemu lub też niewłaściwego sposobu przetwarzania informacji (niewłaściwej reprezentacji). Systemy funkcjonalne (przetwarzające informacje) czynią błąd w interpretacji sygnałów na wejściu, dając w rezultacie niewłaściwą odpowiedź.

Cechą charakterystyczną systemów intencjonalnych, a więc tych, którymi interesują się zarówno biologia jak i psychologia, jest to, iż niemożność przewidywania zachowania niekoniecznie podważa teorię je wyjaśniającą. Możliwe jest wytłumaczenie błędnego przewidywania zachowania przez wskazanie na to, że „ludzki system” jest niewłaściwie zaprogramowany lub działa wadliwie (mogą to być np. złe predyspozycje genetyczne lub uszkodzenia okołoporodowe). Wówczas błąd nie jest obecny w empirycznej teorii, lecz tkwi w samym zjawisku. Psychologia i biologia zajmują się systemami funkcjonalnymi czy też intencjonalnymi lub normatywnymi, które zasadniczo różnią się do przedmiotów badanych przez fizykę i chemię. Z tego wynikają wnioski dla nauk o patologii, albowiem wyjaśnienie załamania procesów intencjonalnych może być spowodowane albo przez inne czynniki intencjonalne, albo przez czynniki fizyczne. Smutek może być związany z dotkliwą utratą, jak np. śmierć ulubionego zwierzęcia, może być nawet związany z brakiem bezpośredniej straty, ale powiązany ze stratami wcześniejszymi. Może też być spowodowany przez przyczynę nie-intencjonalną jak uszkodzenie układu neuro-hormonalnego. Przyczynowość

⁸ Możemy nawet mówić o prawie dotyczącym pojedynczego przypadku. Przykładowo analizy O. Sacksa pokazują niepowtarzalność przypadków neurologicznych, co jest w stanie dostrzec dopiero podejście „romantyczne” w medycynie.

intencjonalna i nieintencjonalna są ściśle ze sobą powiązane. Możemy wyjaśniać działanie i defekt systemu w odniesieniu do wyjaśnień nieintencjonalnych. Jednakże parametry fizyczne odnoszą się do działającego systemu i mają sens jedynie w odniesieniu do niego. Nauki kognitywne, używając pojęcia przyczynowości intencjonalnej, są w stanie poszerzyć wąskie pojmowanie pojęcia psychiatrii biologicznej, która zasadniczo koncentruje się na nieintencjonalnych procesach przyczynowych. Znaczenie uszkodzenia fizycznego zależy od tego, jaką rolę pełnią procesy fizykochemiczne w systemie intencjonalnym. Z jednej strony, systemów intencjonalnych nie można zredukować do fizykalnych, chociaż z drugiej strony, dysfunkcja może być spowodowana przez procesy nie-intencjonalne. Należałoby więc mówić o różnych poziomach wyjaśniania. Zaburzenie działania (przyczynowości) intencjonalnego może być wywołane przyczyną–uszkodzeniem fizycznym (uszkodzenie mózgu jako defekt mikroprocesora) albo intencjonalnie jako defekt sposobu przetwarzania informacji (z widocznym podobieństwem do defektu programu komputerowego). Generalnie możemy wyróżnić poziom fizykalny (anatomiczny i biochemiczny), biologiczny (fizjologiczny, neurobiologiczny) oraz psychiczny (procesy świadome i nieświadome). Trzeba jednak podkreślić, że zgodnie z podejściem oferowanym przez Boltona i Hilla, poziom biologiczny i psychologiczny są zasadniczo podobne, nie istnieje między nimi przepaść. Ponadto można wyróżnić poziom fenomenologiczny, zgodnie z którym mówiąc o umyśle, utożsamiamy go z umysłem świadomym. Z tym obszarem doświadczenia ma problem kogniwiastyka, która wskazuje raczej na procesy przetwarzania informacji, a nie świadome rozumienie zjawisk i sensów (zob. np. Searla argument chińskiego pokoju).

ZABURZENIA UMYŚLU

Według powyższego podejścia nie ma radykalnej różnicy między pojęciem „choroby” i pojęciem „choroby umysłu”. „[N]iezależnie od tego, jaką definicję funkcji zastosujemy – powiada Robert Woolfolk o swoich analizach dysfunkcji – pozwalają one umiejscowić zaburzenia umysłowe i somatyczne na tej samej podstawie konceptualnej”.⁹ Nie jest prawdą, że załamanie intencjonalności dotyczy jedynie zaburzeń umysłu. Biorąc pod uwagę szerokie znaczenie pojęcia intencjonalności (czy funkcji), można stwierdzić, iż również tzw. choroby ciała dotyczą procesów przyczynowo-intencjonalnych. Chociaż pojęcie zaburzeń biochemicznych i fizjologicznych czy uszkodzenia fizykalnego wydaje się centralne dla określenia chorób, to cukrzyca, nadciśnienie, choroby układu endokrynologicznego i układu krążenia są często związane z niewłaściwą regulacją systemu. Określenie fizykalnego stanu (parametrów) systemu może okazać się niewystar-

⁹ R. L. Woolfolk, *Malfunction and Mental Illness*, „The Monist” 82(4) 1999, s. 70.

czające dla wskazania na to, że mamy do czynienia z procesami chorobowymi. Tachykardia (szybki puls) może być spowodowana przez czynniki intencjonalne jak przebywanie w wysokich górach, czyli stanowić może właściwą reakcję organizmu na nietypowe (zmienione) warunki środowiska. Możemy mieć również do czynienia z wtórną: intencjonalną i adaptacyjną odpowiedzią organizmu (narządu) na pierwotne uszkodzenie. Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana w przypadku chorób umysłu, kiedy zachowanie i samopoczucie pacjenta może być ocenione jako związane z chorobą, lecz w rzeczywistości dotyczyć może sytuacji życiowej.¹⁰ Dlatego to T. Szasz stwierdzał, że choroba umysłu to mit, a w rzeczywistości istnieją jedynie „problemy życiowe” i „prawdziwe” choroby ciała. Takie radykalne „antypsychiatryczne” postawienie sprawy chce przewyciężyć podejście kognitywne, które nie uznaje wąskiego pojmowania choroby, jako związanego wyłącznie z defektem fizycznym (uszkodzenie komórek lub tkanek). W ten sposób pokrewne jest takiemu podejściu do choroby, które kładzie nacisk na skutki choroby, jakimi są ostatecznie niemożność dotychczasowego funkcjonowania i cierpienie pacjenta. Kognitywistyka pragnie opisywać zjawiska psychologiczne i psychopatologiczne w odniesieniu do poziomu funkcjonalnego i intencjonalnego, co wiąże się z procesami reprezentacji i przetwarzania informacji. Bardzo obrazowa jest tutaj metafora komputerowa – aby zrozumieć działanie programu komputerowego (*software*), nie wystarczy znajomość fizyki mikroprocesora (*hardware*). Program komputerowy może działać wadliwie, mimo że nie ma uszkodzenia mikroprocesora. Mamy więc do czynienia z procesami nieprawidłowego przetwarzania informacji, które zyskują autonomię wobec procesów czysto fizycznych.

Zaburzenie psychiczne związane jest z zaburzeniem intencjonalności. Jednocześnie przyczyną tych zaburzeń mogą być czynniki intencjonalne lub pozaintencjonalne. To jednak nie wystarcza do określenia, czym jest zaburzenie umysłu. To, o czym mówiliśmy wcześniej, równie dobrze można nazwać błędem w działaniu systemu. Intencjonalność w naukach kognitywnych wiąże się zasadniczo z reprezentacją (kodowaniem treści), która z kolei jest warunkiem prawidłowego działania. W przypadku zaburzeń psychicznych mamy do czynienia z błędną reprezentacją, której system nie jest w stanie skorygować. Błędne działanie nie musi być spowodowane fizycznym uszkodzeniem, ale konfliktem między dwoma równoprawnymi przedstawieniami. Powstaje wówczas pytanie odnośnie do tego, według jakiej reguły postępować. Każdemu zdarza się problem wyboru między dwiema różnymi regułami, każdy też popełnia błędy. Z zaburzeniem psychicznym mamy jednak do czynienia wówczas, kiedy permanentnie

¹⁰ Pojawia się tutaj problem normatywności, która nie ma charakteru biologicznego czy psychologicznego, lecz społeczny. Przeciwnicy normatywnego podejścia do choroby twierdzą, że jest ono w stanie włączyć w grupę zjawisk chorobowych zjawiska społeczne, jak np. psychopatie czy dewiacje.

postępujemy według reguł, które nie są adekwatne do danej sytuacji; nie następuje zmiana zachowania pod wpływem nowych bodźców; nowe informacje są systematycznie ignorowane. Tak można tłumaczyć mechanizm utrwalania się fobii, irracjonalnych lęków oraz powstawania depresji. Człowiek kształtuje swą poznawczą strukturę w interakcji ze środowiskiem, czyli w wyniku procesów uczenia się. Ma to miejsce zarówno na poziomie neuronalnym (nowe połączenia), jak i psychicznym. Reguły rozwijane w działaniu są podtrzymywane przez powtarzające się doświadczenia. W ten sposób stają się uodpornione na nowe, nietypowe, niezgodne ze schematem poznawczym doświadczenia. Błędne reprezentacje mogą powstawać na pewnym etapie rozwoju jednostki, kiedy okazywały się użyteczne. W okresie późniejszym nie jest łatwo te błędne schematy odrzucić.¹¹

TRUDNOŚCI KOGNITYWISTYKI

Powyższe kognitywne podejście nasuwa wiele problemów i wątpliwości. Searle nakazuje nam odróżniać zjawiska intencjonalne, przestrzeganie reguł, działanie zgodnie z przekonaniem i pragnieniami, od niby-intencjonalnych czy funkcjonalnych. Tym pierwszym możemy przypisywać prawdziwość i fałsz, sukces i porażkę, spójność i niespójność, racjonalność i złudzenie. Natomiast wyjaśnienie funkcjonalne jest opisem „z punktu widzenia naszych interesów”.¹² To my przypisujemy znaczenie normatywne funkcji serca. Podobnie mózg „ma pewien funkcjonalny poziom [...] i może być opisywany w taki sposób, jak gdyby »przetwarzał informacje« i realizował dowolną liczbę programów komputerowych” (s. 313). Przypisywanie temu subosobowemu poziomowi głęboko nieświadomych czynności jak: wnioskowanie, przestrzeganie reguł wydaje się nadużyciem, wszystkie te opowieści są fałszywe (choć mają i część prawdy) albowiem: „Swoistą własnością mózgu, własnością, dzięki której jest on organem tego, co mentalne, jest jednak zdolność do generowania i podtrzymywania świadomych myśli, doświadczeń, działań, przypomnień itd.” (s. 313). Błędne jest przypisywanie tych samych własności treści posiadającej semantyczny wymiar i odgrywającej pewną rolę w kierowaniu i wyjaśnianiu działania, treściom, które są użyteczne w wyjaśnianiu działania subpersonalnych elementów mózgu. Stąd McDowell traktuje sposób mówienia o treści dotyczącej tego subpersonalnego poziomu jako „metaforyczny”: „oko żaby mówi do żabiego mózgu, a nie do żaby samej. W tym sensie, w jakim oko żaby mówi do żabiego

¹¹ Oczywiście nie ma tutaj miejsca na reprezentowanie schematów wyjaśnienia zjawisk psychopatologicznych z perspektywy kognitywistyki, choć trzeba dodać, że prace te nie dały, jak na razie, jakichś spektakularnych osiągnięć. Obiektami szczególnych zainteresowań są: schizofrenia, autyzm oraz zaburzenia tożsamości.

¹² J. R. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, PIW, Warszawa 1999, s. 312.

mózgu, nikt nie mówi nikomu niczego [...]. Tym, co mówi żabie jakiegokolwiek rzeczy, jest środowisko, ujawniające swe cechy żabie wyposażonej w odpowiednią żabią aparaturę”.¹³ Semantyka pojawia się dopiero na poziomie całego organizmu działającego w świecie i kierującego się racjami/powodami. Podejście neurofizjologiczne dotyczące poziomu mózgowego posługuje się pojęciem treści (czy raczej informacji) syntaktycznej (wąskiej), a nie semantycznej (szerokiej). Kiedy mówimy o konflikcie reguł jako przyczynie zaburzeń umysłu, to nie należy zapominać, że dotyczy on zarówno poziomu osobowego, jak i subosobowego. Natomiast patologiczne stany stają się zrozumiałe, jeżeli się je zinterpretuje w kontekście szerszych związków podmiotu ze światem. Tym właśnie zajmowała się Jaspersowska hermeneutyka, ale i również hermeneutyka psychoanalityczna.

W wypadku podejścia kognitywnego mamy do czynienia z teoretycznym holizmem, według którego zachowanie wynika z wiedzy (również nieuświadomianej, subosobowej), jaką dana osoba posiada na temat świata. Istnieją możliwe do sformułowania i sformalizowania reguły organizowania świata. Powyższemu podejściu sprzeciwia się perspektywa hermeneutyczna, która zgodnie z holizmem praktycznym, zakłada istnienie tła ludzkich działań, niedającego się wyrazić *explicite* w postaci teorii czy serii reguł. Wiedza zakłada istnienie przedrozumienia, jako warunku jej możliwości. Paradoksalnie ta pochodząca od Heideggera i późnego Wittgensteina perspektywa okazuje się, przynajmniej częściowo, zgodna z alternatywnym wobec klasycznej kognitywistyki koneksjonizmem. Wyeliminowany zostaje tutaj kartezjański poziom reprezentacji, poziom funkcjonalny oraz perspektywa świadomego umysłu.

Na koniec uwaga dotycząca wspomnianego na początku dualizmu rozumienie/wyjaśnianie (której rozwinięcie przekracza granice powyższego tekstu). Na obecnym etapie badań zaburzeń umysłu rozsądnym rozwiązaniem wydaje się to zaproponowane na początku XX wieku przez Karla Jaspersa. Mimo że niemiecki psychiatra i filozof preferował perspektywę fenomenologiczną oraz hermeneutyczną, zakładał konieczność „perspektywizmu metodologicznego”, rodzaju metodologicznego pluralizmu. Również i dzisiaj próba „zasypania” podziału rozumienie–wyjaśnianie przez projekt nauk kognitywnych, mimo pokładanych w niej ogromnych nadziei, nie wydaje się możliwa, a perspektywa syntezy podejść biologicznych i humanistycznych w psychologii i psychiatrii niepełna i eklektyczna.

¹³ E. LePore and J. McDowell, *The Content of Perceptual Experience*, „The Philosophical Quarterly” 44(1994), s. 197.

SUMMARY

An attempt is made to present the possible influence of the development of cognitive science on psychopathological conceptions. Analyzing the cognitive concept of mental causality, the author attempts to identify the consequences which derive from the concept for the understanding of mental pathology. He pinpoints the limitations of the classical science of cognition, especially the lack of distinction between the functional and the intentional level. He advocates that the concept of causality and subpersonal explanations be complemented with phenomenological and hermeneutic description of human experience. It is especially important in psychiatry in the context of the latter's practical and ethical aspects.